

Małowist, Marian

"English Villagers of the thirteenth Century", S. C. Homans, Cambridge Mass.; "Izsledowania po agrarnoi Anglii XIII w.", E. A. Kosminskij, Moskwa-Leningrad 1947 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 38, 306-311

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

zajmuje się nie tylko sprawami lennymi, lecz i sprawami w Niemczech podlegającymi Landgerichtom. Ten rys wielce konserwatywny jest nader znamienny dla Hainaut.

Źródła XV — XVI w. zajmują się w Hainaut dość dużo powinnością, określaną jako „liget“ (armatura). Senior po śmierci wasala ma prawo do „liget“, to jest do jego konia bojowego i do zbroi. Sprawę „liget“ referował N. Didier już w 1938 r. w *Revue d'Histoire de Droit Français et Étranger*, Świadczenia tego typu występują też w pewnych okolicach Francji (Orléanais, Poitou) oraz w Niemczech i to w odniesieniu do ministeriałów. Z tej też racji w nauce wielokrotnie łączono problem „liget“ z zagadnieniem ministeriałów w Dolnej Lotaryngii, jak i z rzekomym związkiem między ustrojem ministerialnym i genezą „hommagium ligium“. Noël Didier wskazuje na to, że istotnie „liget“ ciążył na homines ligii; uważa on jednak „liget“ ze specyficzną formę tzw. „relevium“, czyli opłaty związanej ze zmianą stosunku lennego po stronie wasala. Autor poświęca piękny i pełny prawniczej subtelności wywód, by wykazać, że nie należy wiązać „liget“ ze stanowiskiem osobistym wasala (brak związku z ustrojem ministerialnym). „Liget“ stanowi po prostu reminiscencję z czasów karolińskich, w których senior ekwipował wasala w konia bojowego i w zbroję. Praktykę tego rodzaju poświadcza w hrabstwie Heinaut jeszcze w XII w. Gislebert z Mons. Wszelka więc zmiana w osobie wasala pociągała za sobą zwrot tych przedmiotów, otrzymanych od seniora.

Tych parę uwag, jak sądzić można, wystarczy, by przekonać o tym, że monograficzne opracowania regionalnych praw lennych w typie omawianej książki Noël Didier, ustalające chronologię i geografie poszczególnych przejawów prawa lennego, stanowią nadal jeden z ważnych postulatów w dziedzinie studiów nad historią prawa średniowiecznego.

Michał Szczaniecki

H o m a n s S. C.: *English Villagers of the thirteenth Century*. Cambridge Mass., Harvard University Press, 1942, pp. 460.

K o s m i n s k i j E. A.: *Izsledowania po agrarnoi istorii Anglii XIII w.* Izdatelstwo Akademii Nauk S.S.S.R, Moskwa — Leningrad, 1947, pp. 460.

Trudno sobie wyobrazić dwie książki dotyczące tych samych zagadnień, a różniące się między sobą tak zasadniczo, jak rozprawy Homansa i Kosminskiego. Różnice występują zarówno w ujęciu tematu, jak w metodzie pracy i światopoglądzie autorów. Książka Homansa nie jest właściwie dziełem historycznym w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, zbliża się raczej do typu amerykańskich survey'ów, których główny cel to opis zjawiska, a nie przedstawienie go w stanie rozwoju. Na próżno szukalibyśmy tu analizy warunków, wśród których rozwija się wieś angielska w XIII w. Homans daje nam obraz życia chłopów, ich zajęć, obyczajów itd., ale właściwie tylko w bardzo słabym stopniu analizuje podkład społeczno-gospodarczy przedstawionych zjawisk. Pozostaje to niewątpliwie w związku z wyraźną niechęcią autora do

wszelkiego rodzaju ekonomizmu w ujęciu faktów dziejowych, niechęcią zupełnie wyraźnie manifestowaną na wielu stronicach książki. Sądzę, że to stanowisko nie wyszło jego rozprawie na korzyść. Tak więc słusznie stwierdzając wielką rolę tradycji, wyrażającej się w prawie obyczajowym w wiekach średnich, autor odwołuje się do niej zbyt często przy interpretowaniu zjawisk gospodarczo-społecznych. Dałoby się to najwyżej częściowo usprawiedliwić przy wyjaśnieniu problemów, związanych z systemami spadkowymi, panującymi na wsi angielskiej, chociaż i tu czytelnik dotkliwie odczuwa brak wyjaśnienia okoliczności, dyktujących przyjęcie takiego, a nie innego zwyczaju dziedziczenia majątku. Przy tej okazji należałoby zaznaczyć, że autor w zbyt małym stopniu uwzględnił oddziaływanie wpływów skandynawskich w Anglii zwłaszcza na terenie Danelow. Szersze uwzględnienie tych wpływów ułatwiłoby zrozumienie wielu zwyczajów angielskich, powstałych na gruncie duńskim i norweskim, np. sprawę przekazywania majątku tylko jednemu z synów, systemy tzw. braci niedzielnych itd.

Trudno się również zgodzić z Homanssem, gdy traktuje on całość włościactwa angielskiego w XIII wieku jako jednolitą masę ludzi właściwie wolnych. Jak wykazują dawne badania, a ostatnio praca Kosminskiego, wieś angielska była już wówczas głęboko zróżnicowana społecznie. W związku z tym jej stosunek do pana gruntowego był bardzo niejednorodny. Ta ostatnia sprawa przedstawiała się według H. zupełnie idyllicznie. W jego ujęciu między panem i poddanymi utrwalił się stosunek nacechowany wzajemną życzliwością i zrozumieniem wspólności interesów; szkoda, że autor nie wyjaśnia, na czym ta wspólność polegała. Wydaje się bowiem, że opieka ze strony pana była chłopom potrzebna głównie chyba w czasach chaosu politycznego i wielkich klęsk elementarnych, tymczasem, jak sam autor podkreśla, w XIII w. Anglia przeżywała na ogół spokojny i pomyślny okres. H. słusznie stwierdza, że stosunek dworu do poddanych opierał się na pewnych normach obyczajowych, ale nie docenia przewagi politycznej panów. W przekonaniu Homansa nawet w sądzie manorialnym pan był tak samo traktowany, jak jego poddani; jest to już chyba zbyt ryzykowny pogląd. Zresztą jeżeli przyjąć tezę o decydującym wpływie tradycji na stosunki społeczne wsi angielskiej w XIII wieku, to jak wytłumaczyć zaznaczony przez autora wzrost obciążenia włościńskich w tym okresie. Widać, że działały jakieś siły, łamiące tradycję i to w sensie korzystnym dla panów gruntowych. Jeżeli stosunki na wsi układały się tak sielankowo, to jak wytłumaczyć znane skądinąd fakty częstych skarg chłopów, a nawet buntów, wprawdzie daleko mniej krwawych, niż powstanie z 1381 r.?

Praca Homansa, dając interesujący opis niektórych stron życia chłopów angielskich w XIII w., nie pogłębia lub pomija zupełnie zagadnienia tak zasadnicze, jak kwestię zależności chłopów i ich obciążeń, a zwłaszcza wpływu rozwijającej się wówczas gospodarki pieniężnej na wieś angielską. Trzeba stwierdzić, że książka H. nie powiększyła w większym stopniu dorobku nauki w zakresie dziejów wsi w średniowiecznej Anglii.

Zagadnienie obciążenia chłopów i kwestia oddziaływania rozwijającego się w XIII w. handlu na stosunki wiejskie stanowią centralną problematykę książki Kosminskiego. Autor nawiązuje do prac uczonych rosyjskich i angiel-

skich XIX i XX w., Winogradowa, Maitlanda, Petruszewskiego i Sawina, ale znana mu jest dobrze także i nowa literatura tematu. Zasadniczą zaletę książki Kosminskiego stanowi znakomita i wybitnie naukowa analiza olbrzymiego materiału źródłowego. Podstawowy element stanowi tu „Hundred Rolls“, poza tym zaś autor wykorzystuje „Inquisitiones Post Mortem“, tzw. „Ministers Accounts“ i inne źródła oraz zestawia je z materiałem, dotyczącym okresów wcześniejszych i późniejszych. Wobec tej całej masy źródeł autor stosuje niezwykle drobiazgowo badania statystyczne. Przerzucenie na mapę wyników osiągniętych tą drogą daje bardzo ciekawe rezultaty. Tak więc okazuje się, że typowy według Winogradowa dla angielskiego średniowiecza „manor“, folwark, opierający się na pracy chłopów pańszczyźnianych, nie był bynajmniej formą panującą, a nawet dominującą na wsi angielskiej XIII w. Kosminskij przeciwstawia się w tym punkcie Winogradowowi i zgodnie ze stanowiskiem Maitlanda kładzie nacisk na ogromną różnorodność form organizacyjnych rolnictwa angielskiego. Podkreśla przy tym decydujące znaczenie badań szczegółowych, które wykazały, że na terenie poszczególnych hrabstw, a nawet „setek“ (hundreds) daje się zauważyć wiele różnych form w zależności od warunków gleby, klimatu, tradycji historycznej i odległości od miast jako ośrodków wymiany towarów. Kosminskij dowodzi, że wielka własność ziemiska, którą rozporządzali najpotężniejsi feudallowie świeccy i kościelni, a głównie ci ostatni, ukształtowała się ostatecznie już właściwie w II połowie XI w. w okresie wydania „Domesday Book“. Występuje ona głównie w płd.-wschodniej Anglii, im bardziej zaś posuwamy się na zachód, tym gęściej spotykamy drobną własność rycerską i wolnych chłopów, osiadłych na ziemiach pańskich. Liczba wolnych w XIII w., jak to wynika z badań Kosminskiego, była nadspodziewanie duża. Cecha zasadnicza drobnej własności rycerskiej i ziemi użytkowanej przez wolnych to jej ogromne rozdrobnienie. Nie było w nich miejsca na zorganizowanie typowej dla wielkiej własności gospodarki domanialnej, opartej na pracy pańszczyźnianej. Robocizny były naprawdę rozwinięte tylko w wielkich majątkach świeckich i kościelnych, których właściciele mogli zorganizować folwarki pańszczyźniane. Mieli oni dosyć ziemi, by w nią zaopatrzyć swych poddanych, a tą drogą zapewnić im minimum egzystencji, a sobie potrzebną siłę roboczą. Natomiast na terenie drobnej własności pańszczyźnianej nie odgrywała większej roli i to nawet już w XI i XII wieku. „Hundred Rolls“ i inne źródła wykazują, że drobne rycerstwo posiadało bardzo niewielu poddanych chłopów, a obciążenia tych ostatnich polegały nie tyle na robocznach, ile na daninach w naturze, a głównie na czynszach pieniężnych. Czynsze występowały zresztą w silnym stopniu również w wielkich majątkach. W obu wypadkach nie są one jedynie skutkiem tzw. kommutacji pańszczyźnianej i innych należności. Działy tu i inne okoliczności.

Kosminskij zwraca uwagę na istnienie bardzo licznej warstwy małorolnych i bezrolnych chłopów tzw. „cotters“. Przypisuje im ogromne znaczenie w życiu gospodarczym wsi angielskiej. Uważa, że właśnie ci ludzie stanowili główne źródło siły roboczej średniej i drobnej własności ziemskiej, która wolała posługiwać się ich najemną pracą sezonową niż robocznymi poddanymi, o których pan już choćby ze względu na własny interes musiał w pewnym

stopniu stale dbać i czuwać, by zbytnio nie podupadli i by zachowali inwentarz potrzebny również do robót na pańskim itd. Pan mógł zresztą owym „cotters” dyktować warunki pracy i płacy, nawet gdy byli wolni, bo przecież najczęściej dzierżyli właśnie jego ziemię, poza tym zaś proces w sądzie królewskim był dla nich właściwie niedostępny ze względu na duże koszty. Oprócz pracy małorolnych wykorzystywano również obcych robotników sezonowych. W ten sposób już w XIII w. istnieją w Anglii elementy pracy najemnej w gospodarstwie wiejskim, przede wszystkim w drobnych i średnich gospodarstwach rycerskich, a także i w zamożniejszych gospodarstwach chłopskich.

Szczególnie interesująco przedstawia się problem wpływu powstania miast, gospodarki pieniężnej i rynków zbytu na stosunki rolne. Kosminskij przeciwstawia się teorii Winogradowa, głoszącej, że rozwój handlu i gospodarki pieniężnej prowadził nieuchronnie do zaniku pańszczyzny i jej zamiany na czynsze oraz do emancypacji ludności chłopskiej. Mapa gospodarza Anglii XIII wieku dowodzi, że zjawisko to było znacznie bardziej skomplikowane. Tak więc okazuje się, że w Anglii pld.-wschodniej, a więc na obszarze rozwiniętym najlepiej pod względem ekonomicznym, obok czynszu utrzymuje się system pańszczyzniany, a nawet zdradza on pewną tendencję rozwojową. Tymczasem na bardziej zacofanym zachodzie zdecydowanie przeważa system czynszowy. Kosminskij zdaje sobie sprawę z tego, że jego wyniki niejako „stawiają na głowie” panujący dotąd pogląd na sprawę. Przytacza jednak bardzo przekonujące argumenty. Wskazuje, że właśnie we wschodniej Anglii istniała wielka własność, która w związku z rozwojem miast i handlu wewnętrznego i międzynarodowego uzyskiwała duże rynki zbytu dla nadwyżki swych produktów. Chcąc tę nadwyżkę możliwie zwiększyć, posłużyła się systemem robocizn, zwłaszcza że nie wszędzie było łatwo o najemną siłę roboczą. Na zachodzie, gdzie od dawna było mniej chłopów pańszczyznianych, a za to więcej małorolnych, gdzie ponadto trudno było o rynki zbytu, trwał w dalszym ciągu proces kommutacji robocizn na czynsze.

Kosminskij wskazuje, że rozwój rynków zbytu oddziałał dodatnio nie tylko na sytuację możnych panów, ale i średnich chłopów, nawet poddanych, dając im możliwość zbytu ich produktów. W okolicach, gdzie niewielkie lokalne rynki gwarantowały zbyt produktów chłopskich, ale gdzie nie było możliwości eksportu większych ilości zboża, pochodzących z gospodarstw typu folwarcznego, panowie zgadzali się chętnie na wykup powinności chłopskich, ponieważ prowadzenie własnego gospodarstwa folwarcznego nie obiecywało im większych zysków. W ten sposób szybko wzrasta licznie warstwa wolnych, średniorolnych chłopów, skupiająca część ziemi, należącej do feudałów i do uboższej ludności wiejskiej. Sytuacja tej ostatniej pogarsza się znacznie. Proces dyferencjacji społecznej zostaje znacznie przyspieszony. Zamożniejsza część wolnych chłopów nie różni się już prawie od uboższego rycerstwa. Z tych dwóch grup wyrośnie później angielska „gentry”, warstwa, która m. in. stanie się już w XIV wieku rzecznikiem prawodawstwa o pracy przymusowej, bo jej właśnie najbardziej zależało na taniej sile najemnej. Wielcy feudałowie, którzy pragnęli utrzymać w swych majątkach jak najwięcej ludności, zajmą w tej sprawie odmienne stanowisko. Oni rów-

niez z biegiem czasu przechodzą do nowych form gospodarczych zwłaszcza w związku z rozwojem rynków zbytu na wełnę. Hodowla owiec rozwija się coraz silniej i wypiera rolnictwo, a wraz z nim zanika praca pańszczyźniana, która traci rację bytu. Zresztą postęp techniki rolniczej także prowadzi do likwidacji dawnego systemu manorialnego, opartego na korzystaniu z pracy pańszczyźnianej gminy wiejskiej. Droga tzw. ogrodzeń (enclosures) panowie wydzielają swe majątki z obszaru wiejskiego i stosują nowe metody znacznie produktywniejsze, posługując się przy tym pracą najemną.

Kosminskij podkreśla, że najczęściej w gospodarce wiejskiej XIII w. w Anglii występują mieszańe formy organizacji pracy i danin. Tak więc obok czynszów utrzymuje się pańszczyzna. Bardzo często panowie zgadzając się na przejście na czynsz, rezerwują sobie prawo do stosowania również i starego systemu w wypadku, kiedy im będzie bardziej odpowiadało.

Kosminskij tłumaczy to obawą, że nie zawsze będą mogli uzyskać robotników najemnych i wtedy, rzecz jasna, chcieliby mieć możliwość powołania do pracy dawnych chłopów pańszczyźnianych.

Zachowuje się również system danin w produktach, głównie zresztą w drobnych majątkach na zachodzie. Korzystającym z tych danin, przeważnie drobnemu rycerstwu, na terenach najbardziej zacofanych i odległych od miast chodziło o to, by uchronić się od skutków pogarszania monety i spadku wartości dochodów, co byłoby nieuchronne w razie przejścia na czynsze pieniężne.

Tak więc obok danin pieniężnych, które uzyskują coraz to większą przewagę, zachowują się w Anglii i inne systemy obciążenia chłopów zależnie od stosunków lokalnych. Zarysowuje się jednak coraz wyraźniej rozkład dawnych „feudalnych“ form gospodarki wiejskiej, które stają się przeżytkiem w okresie rozwoju handlu i rynków zbytu na produkty rolnictwa i hodowli. Coraz liczniejsza jest masa małorolnych i bezrolnych, stanowiąca rezerwuariat pracy najemnej w majątkach rycerskich i chłopskich, a zarazem dostarczająca siły roboczej dla przemysłu sukienniczego, który rozpoczyna rozwijać się w Anglii już w XIV wieku i to właśnie głównie na wsi.

Praca Kosminskiego jest niezmiernie interesująca i stanie się na pewno przedmiotem ożywionej dyskusji ze względu na bardzo ściśle ujęcie zagadnień.

Nasuwa się jednak szereg wątpliwości. Tak więc położenie poddanych, zwłaszcza we wschodniej Anglii, nie było chyba tak ciężkie, jak to przedstawia autor. Skoro mogli zbywać nadwyżkę produktów w sąsiednich miastach i tą drogą zebrać znaczne środki na kommutację powinności domonialnych, a w dodatku jeszcze i skup ziemi, to ich dochód musiał jednak przewyższać minimum egzystencji. W tym punkcie Kosminskij przesadził, opisując sytuację nawet średniorolnych w bardzo ciemnych barwach. Nie sądzę również, by rozwój władzy państwowej w XIII w. oddziaływał w Anglii tak bardzo ujemnie na los chłopów. W każdym razie zapewniał im spokój i chronił od wojen feudalnych, co m. in. wzmacniało ich pozycję wobec panów. Przyszłe losy koncepcji Kosminskiego będą w dużym stopniu zależały od tego, czy dalsze badania potwierdzą fakt istnienia tak licznej warstwy małorolnych, jak twierdzi ten autor. Nie pomniejsza to wartości jego

teorii. W związku z tezą: K. nasuwa się myśl, że byłoby ciekawe zbadanie dziejów wsi polskiej w XIII w. oraz w XV i XVI pod kątem oddziaływania gospodarki pieniężnej na stosunki rolne.

Marian Małowist

G r o d e c k i R o m a n: Kongres krakowski w roku 1364. Warszawa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1939, s. 111.

Wśród nakładów naukowych, zniszczonych czasu wojny, znalazła się również książka o kongresie 1364 r. i polskim obyczaju dyplomatycznym doby piastowskiej. Nieliczne ocalałe egzemplarze tułają się po Warszawie w czasie okupacji, zostało kilkanaście egzemplarzy autorskich, a skład główny splonął we wrześniu 1939 r. Strata książki tej jest tym bardziej dotkliwa, że prócz nowego krytycznego poglądu na zagadnienie, wyrażone w swym tytule, zawiera także ogólne ujęcie, przeznaczone dla szerszego grona czytelników, zbudowane przejrzysto z wzorową rzetelnością informacyjną, a dotyczące m. in. przeglądu zjazdów dyplomatycznych piastowskich, początków ceremoniału międzynarodowego, sytuacji politycznej Polski w poł. XIV w. itd.

Część pierwsza (rozdz. II) traktuje o formach dyplomacji średniowiecznej okresu poprzedzającego i współczesnego zjazdowi krakowskiemu, prostując i uzupełniając w zasadniczy sposób szczególnie dla tej epoki nie wystarczające dzieło Rajnolda Przeddzieckiego o dyplomacji i protokole na dworze polskim (1934, 1937). Druga (rozdz. I i II) zajmuje się zbadaniem źródeł i ustaleniem na ich podstawie przebiegu, wyglądu, celów i wyników rokowań krakowskich 1364 r. Każda z tych części obfituje w cenne obserwacje natury zasadniczej, a także uboczne, warte uwzględnienia nie tylko przez historyków doby kazimierzowskiej (np. ustalenie wczesnej metryki załogi — obstagium w Polsce, już 1256, s. 53). Nowych źródeł autor nie miał; znane dotąd, z opisem Machaut'a na czele, najstarannie zestawione, dały jednak wyniki nowe, jak np. listę gości pewnych i prawdopodobnych (5 królów, wzgl. 6 książąt), zupełnie akcydentalny charakter sprawy krucjaty w obradach, arbitraż króla polskiego w zatargu cesarza z królem węgierskim w 1363 lub eliminację sporu o patriarchat akwilejski z zatargu między Karolem IV a Ludwikiem W. w 1364 r.

Wątpliwości nasuwa przypuszczenie autora, jakoby Kazimierz osobiście znalazł się w obozie węgierskim w Tyrnawie 10 VII 1362 r. w towarzystwie kanclerza krakowskiego Jana Suchegowilka i Henryka Kropelina, notariusza zaprzysiężonego (notarius iuratus). Nie wydaje się to prawdopodobne ze względu na itinerarium króla (6 VI w Poznaniu, KWp. III nr 1479, 18 VII w Działoszycach, ibidem nr 1484), natomiast tytułatura Henryka każe wg ła skawej informacji prof. Stanisława Kętrzyńskiego domyślać się wyposażenia notariusza w opieczętowany blankiet. Autopsja nie istniejącego dziś oryginału w Hof-Haus-u.Staatsarchiv taki domysł potwierdziła (por. Zarys nauki o dokumencie, s. 393 2, oraz Elementy chronologiczne, 90 nn). Dokument d.d. 10 VII 1362 r. nie świadczy przeto o gotowości króla polskiego do walki orężnej z cesarzem u boku siostrzeńca, na co zanosilo się latem